

Cztery noce marzyciela (Quatre nuits d'un reveur)

Reżyseria: Robert Bresson

Scenariusz: Robert Bresson

Zdjęcia: Pierre Lhomme

Muzyka: Michel Magne oraz Marcu Ribas z grupą Batuki, gitarzyści Louis Guitar i F.R.David, a także Christopher Hayward

Wykonawcy: Guillaume des Forets, Isabelle Weingarten, Lidia Biondi, Maurice Monnoyer

Premiera: 1971 rok

Cztery noce marzyciela, (bo tak należy tłumaczyć tytuł filmu), w przeciwieństwie do czarno-białych filmów lat sześćdziesiątych, jest filmem barwnym i nie bez znaczenia jest, że dotyczy już lat siedemdziesiątych. Barwne filmy Bressona z lat siedemdziesiątych są już inne. Ciągłe jest to Bresson, wierny swoim założeniom teoretycznym, chociaż może mniej ortodoksyjnie.

Film *Cztery noce marzyciela* jest swobodną adaptacją „Białych nocy” Fiodora Dostojewskiego. Bresson wyeliminował pompacyjne wylewne uczuciowe wypowiedzi bohatera Dostojewskiego, ale poprzez zwolniony rytm zachował oniryczność „Białych nocy” (niesamowita scena przepływania statku - o tej sekwencji Bresson powiedział w wywiadzie dla Claude'a Beylie (1972), że rzeczywiście jest powolna, jednocześnie nostalgiczna i niezwykła, ale że jest posłuszna głównie rytmom łodzi i muzyki).

Cztery noce marzyciela to intymne studium czterech nocy, melancholijne i bardzo szczere, malowane niezwykłą paletą barw nocnego Paryża i niesamowitą muzyką, co tworzy dyskretną cudowność, właściwą dla naszych snów. Ta fantastyka bressonowska, jak określa to Claude Beylie, utożsamia się z wytworami intymnych, najgłębiej ukrytych, podświadomych warstw psychiki ludzkiej.

Ten film Bressona mówi o kardynalnym, a ciągle niezaspokojonym pragnieniu bliskości, czułości i miłości – nieuchwytnym ideale, którego ciągle poszukują ludzie w swoich marzeniach.

Nie opowiadając treści filmu, warto zwrócić uwagę, jak subtelnie zarysowywana jest sytuacja głównego bohatera, Jacquesa, który tkwi pomiędzy rodzącą się miłością do Marthe, a zaoferowaną jej, wykluczającą to uczucie przyjaźnią. A gdy w miarę upływu kolejnych nocy ich związek staje się coraz bogatszy i bardziej złożony, Jacques jest coraz bardziej bezradny w sytuacji, która zaczyna go przerastać.

Jest w filmie kilka wybitnych sekwencji.

Fantastycznie zredukowana jest sytuacja wyjazdu kochanka Marthe (walizka, schody, dźwięk samolotu).

Jedna z piękniejszych w historii kina scen nagości kobiety – subtelna, zmysłowa a bez najmniejszego cienia wulgarności. Rozgrywana na poziomie obrazu i na poziomie muzyki – piosenka Musseke, grupy Batuka, ze słowami tu wpisującymi się w pragnienie Marthe, erotyczne pożądanie lokatora zza ściany i uprzedzającymi jego wyjazd za morze (prawdziwy społeczny sens piosenki znika w filmie – musseke, to brazylijskie faweły w dialekcie ich mieszkańców pochodzących z Angoli).

I prawdziwy majstersztyk, scena przepływania statku, zwolniona, celebrowana przesycona piosenką Porto Seguro (grupa Batuki, chociaż wokaliza zainspirowana, albo przejęta z kompozycji Leo Coltrane'a), integralnie wkomponowującą się w sens obrazu i ze słowami,

które też można przypisywać do treści fabuły (cytuję dwa przykładowe fragmenty, które można odnieść do Jacquesa i do kochanka Dorothe: „Jestem otwartym portem dla piosenki. Jestem jak kwiat wciąż w pąku, który chce rosnąć, ale nie może znaleźć powodu. Jestem... w uśmiechu przybycia poradzę sobie” i „...choć nieobecny, by cie wybawić. Jestem sam, na drodze, którą podążam sam, niosąc czekanie, którym była ona”).

Są w filmie też dwa fragmenty, które pokazują opozycję Bressona, wobec innych koncepcji sztuki (Bresson odcinał się zarówno od tradycyjnych nurtów w kinie, jak i od nurtów awangardowych). Oglądany w kinie przez Marthe i jej matkę film, ukazuje prymitywność i miałość tradycyjnej formuły kina, a poglądy kolegi Jacquesa ze studiów, na temat awangardy w sztuce, Bresson prezentuje z ironią.

Wszystko to przedstawione z bressonowskim umiarem i wyważeniem, zamknięte we wstępie i zakończeniu klamrą trzeciej kompozycji grupy Batuka (Jangada) czyni film pełnym, subtelnie melancholijnym, bogatym w głębokie doznania i uniwersalnym.

Dodatkowe informacje:

1. Bresson zmienił nieco podejście do obsady aktorskiej filmu. Co prawda, Isabelle Weingarten rozpoczęła swoją karierę filmową tym filmem, ale dla Guillaume'a des Forets był to drugi film (i ostatni), a Lidia Biondi, wystąpiła już wcześniej w 11 filmach (od 1967 roku).
2. Jak zwykle Bresson doświadczył kontrowersji w ocenie swojego filmu. Część krytyków uważała, że w filmie tym Bresson obniżył loty i jest to jeden ze słabszych filmów tego reżysera, inni z kolei uważali *Cztery noce marzeń* nawet za najlepszy jego film.